



List Ministra Generalnego

Mauro Jöhri OFM Cap

MISJE W SERCU ZAKONU

29 listopada 2009

© Copyright by:
Curia Generale dei Frati Minori Cappuccini
Via Piemonte, 70
00187 Roma
ITALIA

tel. +39 06 420 11 710
fax. +39 06 48 28 267
www.ofmcap.org

Ufficio delle Comunicazioni OFMCap
info@ofmcap.org
Roma, A.D. 2016

Sommario

I. Historia, którą trzeba opowiedzieć.....	5
II. Kontynuacja historii.	11
III. Zakończenie	16

LIST OKÓLNY DO WSZYSTKICH BRACI ZAKONU NA TEMAT MISJI

(Prot. N. 00782/09)

Misje w sercu Zakonu

I. HISTORIA, KTÓRĄ TRZEBA OPowiedzieć

1.1. MARZENIE, KTÓRE PROWADZI DALEKO - „Chcę wyjechać daleko, bardzo daleko”. Młody chłopak oparł ręce na rydlu i spojrzał poza horyzont swojego pola. Ojciec zauważył to i zapytał, o czym myśli. Młodzieniec odpowiedział: „Nasze pola są wielkie, rodzina liczna i żyjąca w zgodzie. Ale ja czuję, że to mi nie wystarcza. Pewnego dnia ruszę w drogę. Chcę zostać misjonarzem”¹.

Odpowiadając na powołanie, młody Lorenzo opuścił dom, aby wstąpić do kapucynów, którzy nadali mu imię Wilhelm. Później spotkał papieża Grzegorza XVI, który powierzył mu lud Galla w dalekiej Etiopii. Wilhelm poświęcił mu wszystkie swoje siły żyjąc tam przez 35 lat, nieustannie stawiając czoła różnym przeciwnościom i próbom. Dlatego można powiedzieć, że w jego życiu wypełniły się słowa Jezusa skierowane do uczniów: *Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz ... wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym* (Mk 10, 29-30).

Minęło 200 lat od narodzin kardynała Wilhelma Massaji, kapucyna misjonarza. Ten jubileusz jest okazją do zadania sobie pytania: „Jak silne jest we mnie pragnienie, aby tak jak młody Massaja wyjechać poza granice mojego pola? Jak mocne jest w mojej/naszej kapucyńskiej wspólnoty braterskiej pragnienie zostania misjonarzem? Na jakie poświęcenia jesteśmy gotowi, aby wzmocnić nasze misje w świecie?”

¹ EGIDIO PICUCCI, *Abuna Messias, Epopea etiopica del Cardinale Guglielmo Massaja*, Centro Studi Massajani. Editrice Alzani, Pinerolo (TO), 1988, p.11.

1.2. PAMIĘĆ O PRZESZŁOŚCI PRZYGOTOWUJE NAS DO PRZYSZŁOŚCI - W 2009 roku obchodzimy także 100-lecie śmierci br. Bernarda Christen z Andermatt, ministra generalnego Zakonu w latach 1884-1904. Określany mianem drugiego założyciela Zakonu, z wielkim zaangażowaniem poświęcił się odnowieniu misji. Podejmując dzieło br. Anastazego Hartmanna, który 150 lat temu (1858) został mianowany pierwszym Prokuratorem Misji Zakonu, br. Bernard Christen wystąpił z nową ideą: „Jedna prowincja - jedna misja”, zwracając uwagę Zakonu na zaangażowanie misyjne braci. Dzięki niemu misje znów stały się istotnym elementem naszego życia i wpłynęły na rozwój Zakonu.

1.3. BYĆ KAPUCYNEM TO BYĆ MISJONARZEM - Przywołując te wspaniałe postaci wspominamy 800-lecie zatwierdzenia Reguły św. Franciszka z Asyżu, który jako pierwszy z założycieli zakonów zamieścił w Regule „rozdział o misjach”. Pierwsi kapucyni prawie w całości włączyli go do swoich Konstytucji w 1536 roku².

Zakon nasz musiał czekać aż do 1574 roku zanim otrzymał pozwolenie przekroczenia Alp i opuszczenia Italii³, aby iść „inter haereticos, schismaticos et paganos”⁴, czyli do krajów protestanckich⁵, do prawosławia⁶ i do niechrześcijan⁷. To „wyruszanie do innych krajów” nigdy nie ustało.

Dziś Zakon obecny jest w 103 krajach na całym świecie! Niedawno, w 2005 roku, otworzyliśmy nowe placówki w Islandii i w Ghanie. W 2006 roku dołączyły do nich wspólnoty na Seszelach, w Boliwii i Haiti, zaś w 2009 roku podjęliśmy pracę w Kuwejcie i mamy małą wspólnotę w Nepalu.

² Por. *Costituzioni 1536 w Frati Cappuccini. Documenti e testimonianze del primo secolo*, pod redakcją COSTANZO CARGNONI, Perugia, 1988, vol. I, 450; tłumaczenie polskie: *Reforma kapucyńska*, t. I: *Dokumenty i świadectwa pierwszego stulecia*, Kraków 2004, 200-201.

³ GREGORIO XIII, *Ex nostro pastoralis officii debito*, 1574.

⁴ Por. MELCHIOR A POBLADURA, *Historia Generalis Ordinis Fratrum Minorum Capuccinorum*, Vol I-III, Romae 1947.

⁵ Wawrzyniec z Brindisi, Fidelis z Sigmaringen.

⁶ Pod koniec XVI wieku były „nieoficjalne kontakty” na Bliskim Wschodzie ze “schizmatykami”. Wystarczy przywołać tu postać br. Józefa z Leonessy.

⁷ W XVII wieku rozpoczęła się działalność misyjna za Oceanem: w Brazylii, w Ameryce Środkowej, w Indiach, a zwłaszcza w Afryce (“Missio Antiqua” w Kongo). Pierwszy kapucyn przybył do Afryki już w 1535 roku razem wojskiem Karola V. To właśnie cesarz Karol V przekonał Papieża, aby udzielił kapucynom pozwolenia na przekroczenie Alp i rozpoczęcie misji na terenach protestanckich.

1.4. ZMIENIŁY SIĘ CZASY ALE ZADANIE POZOSTAŁO - Zasada br. Bernarda Christen z Andermatt „Jedna prowincja - jedna misja” okazała się genialnym rozwiązaniem na wiele lat. Dodatkowo sprzyjał temu fakt, że kapucyni byli często jedynymi misjonarzami na powierzonym im przez *Propaganda Fide* terytorium, gdzie Kościół lokalny jeszcze nie powstał. W ten sposób prowincja cieszyła się konieczną autonomią potrzebną w prowadzeniu powierzonej jej misji.

Dziś sytuacja radykalnie się zmieniła nie tylko w Kościele i Zakonie, ale także w polityce i ekonomii. Wystarczy tu wspomnieć pojęcie „globalizacji”, które posiada wiele znaczeń. Jednym z nich jest z pewnością oddziaływanie ekonomii i polityki społecznej poszczególnych państw na system ekonomiczno-polityczny innych krajów. Żadna z zainteresowanych stron nie odpowiada tylko za siebie, ale odpowiedzialna jest także za pozostałe. To dotyczy nie tylko negatywnego wpływu, lecz i pozytywnego. Wiedząc o tym, warto sobie uświadomić, że my, kapucyni mamy coś cennego do zaproponowania: jesteśmy depozytariuszami charyzmatu zdolnego przemienić świat.

Jestem z wami aż do skończenia świata (Mt 28, 20) - umocnieni tą obietnicą Jezusa nie unikajmy nowych wyzwań, które na początku mogą wydawać się trudne dla nas. Pierwsi kapucyni wyrażali swoją bezwarunkową ufność Bogu żyjąc w ubogich, prowizorycznych warunkach, z dala od miast, by zanurzać się w modlitwie i kontemplacji. Ta ufność była i jest także dzisiaj źródłem gotowości do pozostawienia pustelni, aby wyjść na spotkanie ludzi znajdujących się w potrzebach materialnych i szukających Boga. Poszczególne prowincje odpowiedzialne za misje na określonym terytorium powinny doświadczać wsparcia całego Zakonu, uczestnicząc w jednym wspólnym projekcie misyjnym.

Papież Paweł VI w Adhortacji Apostolskiej *Evangelii nuntiandi* pisze, że „głoszenie ewangelicznego orędzia nie jest czymś, co Kościół mógłby dowolnie albo wykonywać, albo nie wykonywać, ale jest zadaniem i obowiązkiem, nałożonym mu przez Pana Jezusa, ażeby ludzie mogli wierzyć i dostąpić zbawienia” (EN 5). Misja wyraża więc „najprawdziwszą właściwość” Kościoła (EN 14). Zwracając następnie uwagę na wymiar jakościowy ewangelizacji, stwierdza: „Otóż Kościół nie tylko ma głosić Ewangelię w coraz odleglejszych zakątkach ziemi i coraz większym rzeszom ludzi, ale także mocą Ewangelii ma osiągnąć i jakby przewracać kryteria oceny, hierarchię dóbr, postawy i nawyki

myślowe, bodźce postępowania i modele życiowe rodzaju ludzkiego, które stoją w sprzeczności ze słowem Bożym i planem zbawczym” (EN 19).

1.5. MISJA TWORZY JEDNOŚĆ - W 1967 roku, ówczesny ks. Joseph Ratzinger zauważył, że koncepcja misji w Konstytucji soborowej o Kościele pojawiła się w momencie, gdy katolickość została zdefiniowana jako „nowy lud Boży”. Tak wtedy napisał: „Jedyny Bóg stworzył człowieka i chciał, aby ludzkość była jednością... Misja jest aktualizacją fundamentalnego działania zbawczego unifikującego, przeciw podziałom, które powoduje grzech, i w ten sposób autentycznie przyczynia się do rozwoju historii zbawienia”⁸. U podstaw tego zadania znajduje się przykazanie Jezusa: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu* (Mt 28, 19); *Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał* (J 17, 21). „Stanowienie jedno” zakłada oczywiście nowe relacje, przekształcone dzięki spotkaniu z Chrystusem. Nasza franciszkańsko-kapucyńska wspólnota braterska będąc ze swej natury ukierunkowana ku wspólnocie powszechnej, wezwana jest z tej racji do dawania świadectwa o życiu przekształconym, które wyraża się w „relacjach odkupionych” (VI PRZ, 6).

1.6. - RELACJE ODKUPIONE: OD ŚW. FRANCISZKA DO KAPUCYNÓW - Św. Franciszek z Asyżu nie tylko był człowiekiem na wskroś „ewangelicznym”, ale także „katolickim”, tzn. powszechnym, razem z Kościołem i w Kościele. Umieszczając w Regule normę w jaki sposób „iść do saracenów”, chciał ukazać oprócz wymiaru męczeństwa, także wymiar relacji. Nie ukrywając swojej tożsamości chrześcijańskiej, Biedaczyna pragnął przede wszystkim spotkać drugą osobę i widzieć w niej brata. Spotkanie z Sułtanem jest tego wymownym świadectwem.

W tym sensie działanie misyjne Zakonu nie powinno być pojmowane w kategoriach ilościowych, ale jako uobecnienie charyzmatu św. Franciszka w kulturach, które jeszcze go nie znają. Nasza obecność ma wpływać ubogacająco na rzeczywistość, która nas otacza. Dlatego będzie mogła też służyć pomocą

⁸ JOSEPH RATZINGER, *Konzilsaussagen über die Mission außerhalb des Missionsdekrets*, w JOHANNES SCHÜTTE, *Mission nach dem Konzil*, Mainz 1967, 22.

lokalnym wspólnotom chrześcijańskim. Aby w ten sposób przeżywać naszą obecność, konieczna jest przede wszystkim jasna wizja naszego powołania jako braci mniejszych. Powinniśmy ją mieć jeszcze zanim zapagniemy „wyjechać” na misję i przystąpimy do przygotowania intelektualnego.

1.7. - „WYJŚCIE” - ZNAK MISYJNY - Do definicji misji należy oczywiście „wyjście”. Nasze Konstytucje definiują posługę misjonarza jako głoszenie Dobrej Nowiny tym, którzy nie wierzą w Chrystusa oraz jako służbę „młodym Kościołom” (*Konst* 174, 5-6). W naszych czasach jednak „młode Kościoły” już dojrzały i przybrały oblicze lokalnej społeczności. Jednocześnie nasze wspólnoty wzrosły dzięki braciom pochodzących z miejscowych wspólnot kościelnych. W procesie wprowadzania zmian do naszych Konstytucji koniecznie trzeba uwzględnić te fakty.

Dziś bycie misjonarzem oznacza być osobą, która głosi Ewangelię i pracuje nad tym, aby Królestwo Boże znalazło dobry teren do wzrostu. Horyzont misyjny obejmuje oprócz tych, którzy nigdy nie poznali Ewangelii, także tych, którzy zapomnieli o niej lub ją porzucili.

Misjonarzem w ścisłym tego słowa znaczeniu jest ten, kto wyrusza do innego kraju, przyjmuje jego kulturę i uczy się miejscowego języka. Służąc w ten sposób królestwu Bożemu, misjonarz czyni widzialnym powszechność Kościoła i ukazuje odnawiającą moc Ewangelii Chrystusa, która jako taka nie zna granic.

Jeśli wymogiem misji jest pójście do ludzi, którzy nie znają Ewangelii lub porzucili ją, dla brata mniejszego kapucyna oznacza to pójście tam, gdzie nikt nie chce iść! A wraz z tą gotowością zdolność do przyjęcia trudów długich i wyczerpujących podróży oraz życia w warunkach często bardzo ubogich. Ale żeby tego dokonać potrzebne jest serce rozpalone miłością do Boga i do ludzi.

1.8. PRZEKRACZAĆ GRANICE WŁASNYCH PROJEKTÓW - Misja czerpie swoją siłę z miłości i umacnia się, gdy potrafimy patrzeć poza własne projekty i plany, aby z pokorą być do dyspozycji Boga, który nas powołał. Zostaliśmy wyzwoleni przez Chrystusa, abyśmy jako wolni (por. Gal 5, 1) lepiej służyli innym, oddając w ten sposób Bogu to, co od Niego otrzymaliśmy. Jestem przekonany, że nasi

misjonarze wykonali piękną pracę, wielu z nich oddało swoje życie na misjach, ale jeszcze dużo pozostało do zrobienia. Musimy przede wszystkim nauczyć się wspólnie działać, aby „moje plany” i „plany innych” stały się w rzeczywistości „naszymi planami”.

1.9. WYJŚĆ POZA TO CO ROBIMY CZY ZROBILIŚMY - W Liście okólnym nr 4 „Rozpalmy ogień naszego charyzmatu” napisałem o upadku ducha misyjnego w Zakonie, podkreślając nikłą gotowość braci do wyruszenia do miejsc pierwszej ewangelizacji, gdzie warunki życia są trudne. Wspomniałem także o misjonarzach, którzy jadą na określony czas, oczekując później pewnych gratyfikacji (nr 1.1.6-7).

Reakcje na te moje uwagi były różne: byli tacy, którzy się z nimi zgadzali; byli i ci, którzy poczuli się urażeni, gdyż ciężko pracują i są wierni swoim obowiązkom. Ale byli także bracia, którzy tylko stwierdzili: „my swoją część zrobiliśmy, teraz przyszła kolej na innych”. Jestem przekonany, że praca misyjna nie jest przypisana do jakiegoś wieku lub kultury, jest ona przecież istotną częścią Kościoła. Posługując się obrazem, powiedziałbym, że jest ona termometrem, który wskazuje świeżość i dojrzałość wiary chrześcijan. Co w tym względzie wskazuje termometr u kapucynów?

1.10. W JAKIM PUNKCIE JESTEŚMY - W tych ostatnich latach Zakon poszerzył swoje granice. Jesteśmy świadkami dużego wzrostu naszych wspólnot w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej, przede wszystkim w Brazylii oraz ciągłego kurczenia się wspólnot w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej. Obok tych faktów widocznych gołym okiem, istnieją sytuacje mniej dostrzegalne, ale które bezpośrednio wpływają na pracę misyjną lub na nasz sposób bycia misjonarzami.

Oto niektóre z nich:

- powierzenie młodym okręgom odpowiedzialności za misje pierwszej ewangelizacji, a tym samym za *implantatio Ordinis*;
- nowa solidarność: południa, gdzie są liczne i rozwijające się wspólnoty, z północą, gdzie po wiekowej tradycji obecność charyzmatu zanika;

- obecność w krajach, w których nasza praca apostołska napotyka na trudności ze strony władz, a nowe wyzwania wymagają od nas wiele energii i uwagi.

Od Zarządu generalnego Zakonu wymaga się dziś nieustannego wysiłku ekonomicznego, ale przede wszystkim wspierania nowych misji w taki sposób, by unikać wyboru tego, co jest łatwe i przyjemne lub sprzyja tylko realizacji „własnych projektów”.

II. KONTYNUACJA HISTORII.

2.1. POWRÓCIĆ DO OBOWIĄZKU MISYJNEGO W ZAKONIE - W tym punkcie trochę historii nam nie zaszkodzi. Zaangażowanie misyjne Zakonu, do którego przyczynił się br. Bernard Christen, należy widzieć w historycznym kontekście XIX wieku, kiedy nastąpiło przebudzenie świadomości misyjnej w całym Kościele. We Francji i Niemczech powstały tak zwane stowarzyszenia misyjne, z których między innymi narodziła się w Niemczech „Hilfswerk Missio Aachen”⁹. Wszędzie powstawały nowe zgromadzenia misyjne.

W tym niespokojnym politycznie okresie wewnętrzne struktury naszego Zakonu nie mogły sprostać ówczesnym zmianom i potrzebom. Mimo to Kapucyni byli jednym z głównych filarów *Propaganda Fide*¹⁰. Jednak konsekwencją tego była „utrata przynależności do swojej prowincji” gdyż bracia podlegali bezpośrednio Kongregacji, otrzymując od niej bezpośrednio rozporządzenia. Ograniczenia związane z dużymi odległościami i brak środków komunikacji były przyczyną utraty łączności między Zakonem a braćmi misjonarzami.

Br. Anastasius Hartmann, biskup Patny i Bombaju, poprosił o pomoc Zakon, ale kilku posłanych tam misjonarzy nie potrafiło sprostać powierzonym im zadaniom. „Większość z nich nie wykazywała żadnego zainteresowania nauką miejscowych języków i autentyczną posługą misyjną”¹¹. Główną przyczyną niepowodzeń było to, że Zakon oddawał swoich misjonarzy Kongregacji *Propaganda Fide* i dlatego nie czuł się bezpośrednio zaangażowany w misje.

⁹ W 1832 roku lekarz Heinrich Hahn przyczynił się do powstania w Aachen Franziskus-Xaverius-Verein, podczas gdy król Ludwik I w 1838 roku założył w Bawarii Ludwig-Missionsverein.

¹⁰ Św. Fidelis z Sigmaringen jest pierwszym męczennikiem *Propaganda Fide*. W misjach w Kongo uczestniczyło ponad 400 kapucynów pochodzących ze wszystkich prowincji Zakonu. Zob. WALBERT BÜHLMANN, *La Congregazione di Propaganda Fide e l'Ordine Cappuccino*, w: *Vita Minorum* (1/1972) 47.

¹¹ WALBERT BÜHLMANN, *Aus dem Leben etwas machen. Anastasius Hartmann – ein Modell*, Mainz 2000, 135 nn.

Bracia misjonarze zaś czuli się „towarem bez właściciela i dezertierami odrzuconymi przez Zakon”¹².

Br. Anastasius Hartmann opracował wówczas szeroką reformę działalności misyjnej Zakonu, w centrum której stanął Prokurator Misyjny. Zadaniem jego miało być podtrzymywanie kontaktu z prowincjami, zachęcanie do wysyłania misjonarzy i promowanie działalności misyjnej. *Propaganda Fide* zaakceptowała propozycję, ale nadal miała głos decydujący. Dopiero br. Bernard Christen zrealizował w pełni plan br. Anastasiusa Hartmanna przywracając misje Zakonowi.

2.2. CAŁY ZAKON STANOWI SIŁĘ MISJI - W zmieniających się warunkach wydaje się, że także dziś powinniśmy oddać misje w ręce całego Zakonu. Misje są sprawą poważną. Jak kiedyś tak i dziś nie da się utrzymać twierdzenia, że mamy dużo pracy u siebie, tam gdzie jesteśmy. Nie o to chodzi! To co napisał br. Anastasius Hartmann do przełożonych, dziś można powtórzyć: „Głównym powodem braku należytego doceniania misji przez przełożonych prowincjalnych i lokalnych jest to, że lękają się stracić najlepszych braci Zakonu, których uważają za niezbędnych w prowincji. Dlatego bratu, który wyraża pragnienie udania się na misje, stawiają przed oczy, często w jaskrawych barwach, sytuację prowincji będącej w potrzebie. Apelują do jego sumienia i w ten sposób zaczyna się chwiać jego święte pragnienie [...]. Upředzenie do misji jest tak wielkie, że ktokolwiek zechce udać się na misje uważany jest za dezertera i traci dobre imię [...]. Przełożeni mówią, że we własnej ojczyźnie jest już tak dużo niewiernych, że każdy może na miejscu wykazać się gorliwością apostołską, bez potrzeby jechania za Ocean”¹³.

2.3. DOKĄD ZMIERZAMY? - Część tej wypowiedzi jest nadal aktualna, ale od tamtego czasu dużo także się zmieniło. Dziś wielu braci odpowiada na powołanie misyjne. Wyjeżdżają do miejsc, gdzie Ewangelia i kapucyni jeszcze nie dotarli. Zostały stworzone nowe struktury na ich potrzeby. Pozostaje jednak pytanie: „Czy to wszystko jest wystarczające i w pełni realizuje misje?”. Może

¹² Por. *Ibidem*, 168.

¹³ *Ibidem*, 176.

warto zapytać się: „Dlaczego to czynimy? W jakim celu? Dlaczego chcemy, żeby były nowe powołania kapucyńskie? Dokąd idziemy? Jaki jest cel naszej drogi?”.

Dopóki nie odpowiemy sobie na te pytania, dopóty nie będziemy w stanie ofiarować nic poza wielkim aktywizmem. Nawet jeśli nadal będziemy blisko ludzi, by podtrzymywać ich wiarę, prowadzić różne dzieła charytatywne – lista może być długa - wydaje mi się czymś absolutnie koniecznym by się zatrzymać, i uświadomić sobie, że działając razem – a jest nas przecież ponad 10. 500 braci - będziemy w stanie zapoczątkować zmianę mentalności i głosić w nowy sposób Ewangelię w różnych krajach, w miejscach gdzie jesteśmy i na całym świecie!

2.4. MISJE SĄ DLA WSZYSTKICH - Drodzy bracia, na początku wspomniałem o licznych jubileuszach, które obchodzimy w tym roku, a to skłania mnie do mówienia o misjach i motywach ich podjęcia. Musimy teraz odpowiedzieć sobie jasno na pytanie: „Dlaczego wyjeżdżać na misje?”. Jest czas zastanawiania się, ale też czas działania.

W dokumencie III PRZ (Mattli) napisano: „Misje powinny być w sercu Prowincji” (III PRZ 34c). Dziś musimy powiedzieć „misje powinny być w sercu Zakonu”. Dlatego w styczniu 2009 roku definitorium generalne postanowiło wzmocnić Generalny sekretariat Misyjny, aby pomagał wszystkim braciom czuć się odpowiedzialnymi za misje w Zakonie. Wszyscy jesteśmy misjonarzami, jak stwierdza dokument z Mattli: „praca misyjna jako taka nie wymaga specjalnego powołania, innego od wspólnego powołania wszystkich braci [...]” (III PRZ 11). Misje są nieodłączną częścią powołania brata mniejszego kapucyna.

Przypomnijmy sobie pewien epizod. Gdy kardynał Hugolin z Ostii robił wyrzuty św. Franciszkowi z powodu wysłania przez niego braci poza Włochy: „«Dlaczego wysłałeś braci swych tak daleko, by musieli przymierać głodem i znosić inne udręki?», Błogosławiony Franciszek odpowiedział mu z wielką żarliwością i proroczo, mówiąc: «Panie, czy sądzisz, że Bóg posłał mych braci tylko dla tego kraju? Zaprawdę mówię wam, że Pan wybrał i posłał braci dla pożytku i zbawienia dusz wszystkich ludzi tego świata. Będą przyjęci nie tylko w ziemi wiernych, ale i niewiernych i wiele dusz zyskają». Zdumiał się biskup ostieński na jego słowa przyznając, że powiedział prawdę”. (*Zwierciadło doskonałości*, LXV).

2.5. MISJE SĄ SPRAWĄ WSZYSTKICH - Nasze Konstytucje mówią, że bracia „za Bożym natchnieniem czują się powołani do pracy misyjnej”. Powołanie to można także odkryć poprzez przełożonych (*Konst 176, 1*), a nierzadko dzięki spotkaniom z misjonarzami. Reguła stwierdza, że przełożeni nie powinni się sprzeciwiać temu powołaniu, chyba że kogoś uznają za nieodpowiedniego do wysłania (por. 1Reg XVI i 2Reg XII), a nasze Konstytucje dodają, żeby przełożeni z powodu małej liczby braci w prowincji nie wzbraniли się wysyłać braci na misje (*Konst 176, 3*).

Przyjąwszy, że nie wszyscy bracia są powołani, żeby wyjechać na misje, to jako synowie św. Franciszka, wezwani są do bycia misjonarzami (III PRZ, 10). Brat mniejszy kapucyn nie może uchylać się od tego obowiązku. Posłuszeństwo misyjne nie wyraża się tylko poprzez wyjazd na misje do innego kraju, ale także poprzez wsparcie ofiarowane bratu wyruszającemu na misje, w postaci modlitwy, konkretnej pomocy i współpracy oraz uświadamiania braci o ich odpowiedzialności za misje.

2.6. CO JEST DO ZROBIENIA -

- Sekretariaty misyjne:

Zadaniem definitorium generalnego jest wspieranie, za pośrednictwem Generalnego Sekretariatu Misyjnego, organizowania w prowincjach i wiceprowincjach własnych Sekretariatów Misyjnych aktywnie współpracujących z Generalnym Sekretariatem Misyjnym (*Konst 178, 3*).

- Współpraca:

Ważne jest, aby Generalny Sekretariat Formacji, Generalny Sekretariat Misyjny i Biuro SPE - środowiska animacji Zakonu - ściśle współpracowały ze sobą, tak aby „głoszona Ewangelia, a także nadchodzące królestwo Boże, przemieniły samego człowieka, oraz stworzyły nowy, sprawiedliwy i pełen pokoju świat. W ten sposób codziennie tworzy się i coraz bardziej udoskonala Kościół” (*Konst 174, 3*).

- Koordynacja projektów:

Po dziesięciu latach od powstania Biura Solidarności Ekonomicznej¹⁴, biorąc pod uwagę nową sytuację ekonomiczną, zauważa się potrzebę lepszej koordynacji projektów. Chodzi o pogłębienie ducha solidarności, który sprawi, że przestaniemy myśleć o własnych projektach jako najważniejszych i otworzymy się bardziej na potrzeby całego Zakonu.

- Formacja franciszkańska dla misjonarzy:

Przygotowanie misjonarzy powinno mieć określony cel. Kurs międzyfranciszkański w Brukseli jest dobrym początkiem, ale powinien być prowadzony nie tylko po angielsku i francusku, lecz także i w innych językach. Potrzebni są ponadto bracia, którzy będą potrafili towarzyszyć przyszłym misjonarzom.

- Generalny Sekretariat Misyjny:

Widzialnym znakiem wielkiej troski Zakonu o misje jest wzmocnienie Generalnego Sekretariatu Misyjnego poprzez wyznaczenie brata, który w pełnym wymiarze godzin poświęci się temu zadaniu. W jego pracy pomagać mu będzie promotor solidarności. Chodzi tu o większe rozwinięcie animacji misyjnej w całym Zakonie, zwracając przede wszystkim większą uwagę na współpracę i wymianę między różnymi obszarami Zakonu. Tak jak w przypadku każdego sekretariatu, posługa jest wykonywana w ścisłej łączności z Ministrem generalnym i jego definitorium.

¹⁴ Biuro zostało utworzone 23 marca 1999 roku.

III. Zakończenie

3.1. BUDOWANIE PRZYSZŁOŚCI W TERAŹNIEJSZOŚCI - Jestem świadomy, że dyskurs o misjach jest bardzo złożony i ktoś mógłby być zaskoczony, że nie wszystko jest tak piękne, jakby sobie tego życzył. Prawdą jest, że istnieją w tej dziedzinie wspaniałe przykłady działalności misyjnej, ale ja chciałem przede wszystkim skupić się na tym, co leży mi na sercu: wzbudzić w nas zainteresowanie i zaangażowanie na polu misyjnym oraz przywrócić powołaniu misyjnemu należne mu centralne miejsce w naszym życiu braci mniejszych kapucynów.

Należy tu wspomnieć o wzbudzających największy szacunek i podziw dokonaniach braci na polu misyjnym i zachęcić ich do dalszej, owocnej pracy. Wielu naszych braci dzisiaj opuszcza swój kraj, żeby żyć i ewangelizować w krajach o zupełnie odmiennych zwyczajach i kulturze. Oznacza to, że w Zakonie jest co raz większa świadomość odpowiedzialności za misje, głoszenie Ewangelii i bycie blisko ubogich. Jest wiele nowych prowincji, które po otrzymaniu charyzmatu kapucyńskiego, teraz same niosą go do innych krajów. To są nasze misje!

Gdziekolwiek udaję się, spotykam braci, którzy poświęcają się dla misji i ludzi, którzy są dla nich darem Boga. Trud i choroby często towarzyszą ich pracy, ale to nie odbiera im entuzjazmu, a wręcz przeciwnie. Zdarza się, że brat po odprawieniu pięciu czy sześciu niedzielnych Eucharystii, wraca do klasztoru zmęczony, ale odczuwa głęboką radość. Spotkałem też braci, którzy jadąc całą noc autobusem po wyboistych drogach, byli bardzo zadowoleni, bo mogli zobaczyć się na chwilę ze współbraćmi. Byli i tacy bracia, którzy w ciągu całego dnia nie mieli nawet jednej minuty dla siebie, gdyż cały czas służyli ubogim i chorym na AIDS, okazując im ludzkie ciepło, tak bardzo potrzebne w świecie naznaczonym przemocą - a wieczorem byli zadowoleni i radośni. I widziałem, że to wszystko jest owocem ich żywej wiary w Boga Trójjedynego. Jeśli przestalibyśmy wielbić Go i wysławiać, nasze działanie stałoby się podobne do soli, która utraciła swój smak i nie mogłoby nazywać się „misją”.

3.2 NIE ZATRZYMYWAĆ SIĘ NA TERAŹNIEJSZOŚCI, BO PRZYSZŁOŚĆ ZAMIENI SIĘ W PRZESZŁOŚĆ - Nie zapominajmy, że solidarność ekonomiczna w naszym Zakonie stanowi także część naszej działalności misyjnej. Oprócz tego, że pozwala na solidarność w ewangelizacji, jako taka jest także „solidarnością ewangelizującą”.

Bez nawrócenia serca nie ma rozwoju, który prowadzi do wytyczonego celu. Możemy dysponować ogromnymi sumami pieniędzy, aby zabezpieczyć godne warunki życia, ale to nie koniecznie oznacza, że osiągnęliśmy nasz cel. Tylko poprzez życie braterskie, oparte na relacjach odkupionych, przyczyniamy się - bez wielkich środków finansowych - do budowy nowego społeczeństwa, do odnowienia wszystkiego.

Podczas Międzynarodowej Kapituły Namiotów, br. Raniero Cantalamessa posłużył się bardzo trafnym obrazem. Powiedział: „My katolicy, przez naszą przeszłość bardziej jesteśmy przygotowani do tego, aby być «pasterzami» niż «rybakami» ludzi; to znaczy, jesteśmy lepiej przygotowani do prowadzenia ludzi, którzy pozostali wierni Kościołowi, niż do przyprowadzania do niego nowych osób, lub też do «ponownego łowienia» tych, którzy się od niego oddalili”¹⁵.

Młody Lorenzo Massaja pozostawił swoje pole i nie bał się pójść nową drogą, która doprowadziła go, rolnika, do stania się rybakiem. Cieszył się, że jako uczeń św. Franciszka mógł głosić ludziom, w ubóstwie i modlitwie, tajemnicę Boga, który jest komunią i wzywa całe stworzenie do braterstwa.

Drodzy bracia, niech misje będą nie tylko w sercu Zakonu, ale niech staną się samym sercem Zakonu.

Rzym, 29 listopada 2009

Święto Wszystkich Świętych Zakonu Serafickiego

Br. Mauro Jöhri

Minister generalny OFMCap

¹⁵ RANIERO CANTALAMESSA, *Osserviamo la Regola che abbiamo promesso*, w *La maturità evangelica di Francesco* (a cura di Enzo Fortunato), Padova 2009, 116-117; tłumaczenie polskie konferencji br. Raniero www.kapucyni.pl

Sommario

Misje w sercu Zakonu	5
I. Historia, którą trzeba opowiedzieć.....	5
II. Kontynuacja historii.	11
III. Zakończenie	16

